

JACEK BOCHEŃSKI

ur. 1926; Lwów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", dzieciństwo, rodzina i dom rodzinny, życie codzienne, policja

Lubelska rodzina matki: wujek Florek, policjant

Lublin to jest też rodzina moja tutejsza, rodzina matki. A matka moja była najmłodszą córką z dwanaściorga rodzeństwa. Tak się kiedyś dzieci rodziły w takiej obfitości. Było sześciu synów i sześć córek i matka była najmłodsza. I jeszcze pamiętam ciotki i pamiętam wujków, którzy tu mieszkali. W szczególności pamiętam takiego wujka Florka, nad nim się troszeczkę zatrzymamy, bo on wróci jeszcze w moim opowiadaniu. Wujek Florek był oficerem policji, oficerem gospodarczym. Jego zajęcie polegało na siedzeniu przy biurku i księgowaniu czegoś tam, robieniu rachunków. Od spraw gospodarczych był... W jakiej to policji? W jakiejś komendzie, ale w jakiej, nie mam pojęcia. W każdym razie chodził w bardzo ciekawym mundurze, który był granatowy, miał bardzo efektowne guziki.

I pamiętam, a nawet opisałem to w pewnej książce swojej, która się nazywa „Kaprysy starszego pana” i która zawiera dużo tych elementów lubelskich z czasów młodości, aczkolwiek większość jest inna. Opisałem taką scenę, kiedy matka prosi swojego starszego brata, oficera policji w tym mundurze, żeby jej swoją obecnością tylko, towarzyszeniem, pomógł w załatwieniu jakiejś bardzo trudnej sprawy, która wynikła z jakimś rzemieślnikiem, chyba nieuczciwym, który jakoś chciał matkę oszukać. A nad czym pracował, czy nad pierścionkiem, czy nad zegarkiem, to nie wiem, bo wiem tylko, że po schodkach się wchodziło do tego rzemieślnika. I kiedyś matka w mojej obecności powiedziała: „Florek, daj mi taką pomoc. Pójdź ze mną. Jak on tylko zobaczy, to wtedy zaraz będzie inaczej ze mną rozmawiał”. I rzeczywiście tak było. Poszliśmy razem z wujkiem Florkiem do tego rzemieślnika. Wujek Florek wszedł, powiedział: „Dzień dobry”, rzemieślnik powiedział: „Dzień dobry”. Zaraz załatwiona została sprawa po myśli matki, co świadczy o tym, jakie znaczenie miała policja w tamtych czasach i jakie robiła wrażenie.

W ogóle trzeba pamiętać, że to jest inny świat, niepodobny do naszego, chociaż u

nas też policja ma znaczenie wielkie, a może jeszcze większe będzie miała, to wszystko jeszcze przed nami. Wtedy w każdym razie mundurowa policja – nie tajna, nie służby tak zwane, służby specjalne – tylko policja mundurowa otoczona była takim respektem połączonym z pewnym lękiem. Bo policja mogła bardzo przykre rzeczy wyrządzić człowiekowi. Więc takiego miałem wujka, wujka Florka.

Data i miejsce nagrania	2019-02-12, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"